Rok III. Piątek 5-go października 1917 r. Nr. 229.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 9-ej rano. — Cena numeru 10 hal. — 8 fen.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal.; kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 6 wieczorem.
Filia Redakcyi i Administracyi w Sosnowcu Kołłątaja Nr. 3.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor. — Na stronie III-ej za wiersz 1 Kor. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

N. K. N. a Legiony.

W czasie dyskusyi nad NKN-em i nad sprawą Legionów, jaka toczyła się na Kole Polskiem w Wiedniu wygłosił poseł Jaworski przemówienie odpierające poszczególne zarzuty.

Z przemówienia tego podajemy ustępy istotne, oświetlające fałszywie nieraz przedstawiane kwestye:

„Naczelny Komitet Narodowy —mówił p. Jaworski—wystawiony jest na szereg gwałtownych oskarżeń w najwyższym stopniu niesprawiedliwych z powodu zajść, które z jednej strony doprowadziły do Szczypiórnej, z drugiej zaś strony do dobrowolnego wystąpienia części żołnierzy z wojska polskiego i przydzielenia ich do armii austryackiej. Wobec tego uważam za obowiązek przedstawić stan tej kwestyi. Od chwili powstania Rady Stanu, aż do odesłania Legionów do Galicyi, opiekę nad Legionami wykonywała Rada Stanu. Przestrzegałem tej kompetencyi tak dalece, że gdy poseł Moraczewski zgłosił tutaj w Kole znany wniosek, sprzeciwiłem się proponowanej przez niego interwencyi, dopóki nie będzie zasięgnięta opinia Rady Stanu. Wskutek tego przeto Rada Stanu prowadziła pertraktacye o rotę przysięgi, Rada Stanu wydała odezwę o jej wykonanie, za czasów kompetencyi Rady Stanu nastąpiły zajścia, wiodące do Szczypiórny i do odesłania Legionów do Galicyi, na co Rada Stanu odpowiedziała złożeniem mandatów. W tym też okresie, t. j. w czasie kompetencyi Rady Stanu, wniosła część żołnierzy polskich podania o uwolnienie z wojska polskiego, co pociągnęło za sobą przydzielenie austryackich poddanych do armii austryackiej. Naczelny Komitet Narodowy w sprawach tych w najmniejszej mierze nie ingerował i żadnego wpływu nie wywierał.

Natomiast gdy Legiony znalazły się znowu na terytoryum Galicyi, już przez ten sam fakt odżyły obowiązki Naczelnego Komitetu Narodowego, ale na razie oczywiście w tym stanie i w tym rozmiarze Legionów, w którym one przyszły z Królestwa. W nocy z 2 na 3 września udzielił mi jeden z pułkowników legionowych niepokojących wiadomości z Przemyśla. Wysłałem natychmiast telegram do Wiednia z prośbą o interwencyę ministerstwa spraw zagranicznych. Rezultatem telegramu było wysłanie do Przemyśla pułkownika sztabu generalnego Paica i ambasadora hr. Adama Tarnowskiego.

Zjechałem się z nimi w Przemyślu, a rezultatem narad były wnioski, które, o ile wiem, wszystkie zostały uwzględnione przez Naczelną Komendę Armii. Tendencyą ich było utrzymanie odrębnego charakteru polskiego korpusu posiłkowego i utrzymanie go w możliwie najpełniejszej liczbie. Co się tyczy tych byłych legionistów, którzy zostali zwolnieni z polskiego korpusu posiłkowego i przydzieleni do armii austryackiej, zapowiedzianem jest tutaj w Kole wniosek, który po porozumieniu się z wnioskodawcą oświadczyłem, że gorąco w moim zakresie działania poprę.

Przedmiotem szczególnych ataków są tak zwane placówki zagraniczne Nacz. Komitetu Narodowego. Obowiązkiem N. K. K. jest informowanie zagranicy o znaczeniu Legionów i idei legionowej. Bez tych informacyi Legiony nie spełniłyby swojego celu. Przeciwnie, zaniechanie tej akcyi naraziłoby Naczelny Komitet na słuszny zarzut, że obowiązków swoich całkowicie nie wypełnił. Placówki zagraniczne przeto są jednem z istotnych zadań Naczelnego Komitetu, a krytyka ich zaprowadzenia i utrzymania zupełnie nieuzasadniona. Placówki zagraniczne nie są posterunkami dyplomatycznemi, informują tylko zagranicę, a że ją informują w duchu idei, która Legiony powołała do życia, t. j. ich obowiązek naturalny i jasny.

W końcu pozwólcie Panowie, na kilka zdań natury osobistej. Kto tak, jak ja poświęcił całą swą pracę i wszystkie wysiłki dla wprowadzenia w czyn idei, która przecież z początkiem wojny wszystkich Was entuzyazmowała, a co do której dopiero później zmieniliście swoje zdanie i uczucia, a kto tak, jak ja, dzisiaj tutaj spotyka się z takimi atakami, ten ma prawo powiedzieć: Dość tego, uwolnijcie mnie, spełniłem ponad miarę mój obowiązek. Jeżeli tego nie czynię przed czasem odpowiednim, to dlatego, aby się nie narazić na zarzut, żem się dopuścił dezercyi.

Zawiadamiam Panów, że Naczelny Komitet Narodowy rozwiąże się, tak, jak to uchwaliło stronnictwo demokratyczne i jak to jest zdaniem również konserwatystów, w chwili, gdy powstanie rząd polski.

Hr. Czernin o pokoju.

BUDAPESZT. Podczas bankietu wydanego przez węgierskiego prezydenta ministów na cześć austryackiego min. spraw zewn. hr. Czernina, wygłosił hr. Czernin obszerne przemówienie o sytuacyi zagranicznej i o warunkach pokojowych Austryi podczas którego powiedział:

Wielkiemu francuskiemu mężowi stanu przypisują maksymę, że słowa są na to, żeby ukrywać myśli. Ta maksyma, być może, była stosowną dla dyplomacyi jego stulecia, ale naszym czasom zupełnie ona nie odpowiada. Miliony, które walczą, mniejsza o to, czy w rowach strzeleckich, czy w głębi kraju, chcą wiedzieć, za co i po co walczą, mają prawo dowiedzieć się, dlaczego nie nastał jeszcze pokój, którego cały świat wygląda.

Gdy mi powierzono mój posterunek, skorzystałem z pierwszej sposobności, by otwarcie oświadczyć, że nie chcemy dopuścić się żadnych pogwałceń, ale że też żadnych pogwałceń nie zniesiemy, i że jesteśmy gotowi rozpocząć rokowania pokojowe, skoro nasi nieprzyjaciele staną na stanowisku pokoju, opartego na porozumieniu. Sądzę, że przez to określiłem cele pokojowe monarchii austro-węgierskiej jasno, choż w ogólnych zarysach. W kraju i w zaprzyjaźnionej zagranicy wielu ganiło mnie za tę otwartość. Ale argumenty tych panów, którzy mnie ganili, utwierdziły mnie tylko w słuszności mego zapatrywania.

Nie cofam nic z tego, co powiedziałem, bo jestem przekonany, że ogromna większość tu i w Austryi pochwala moje stanowisko.

Po tym wstępie pragnę dziś powiedzieć opinii publicznej trochę o tem, jak sobie c. i k. rząd wyobraża dalszy rozwój zniszczonych zupełnie europejskich stosunków prawnych wogóle. W wielkich zarysach nasz program odbudowy porządku światowego, a raczej budowy nowego porządku świata, został złożony w naszej odpowiedzi na notę pokojową Ojca Świętego. Dziś tedy zadaniem mojem może być tylko uzupełnienie tego programu, a przedewszystkiem wyjaśnienie co do tego, jakie rozważania skłoniły nas do tego, by postawić owe zasady, obalające dotychczasowy system. Dalszym kołom mogło się wydawać czemś niespodzianem, ba, niepojętem, że mocarstwa centralne, a specyalnie Austro-Węgry na przyszłość chcą się zrzec zbrojeń wojskowych, skoro przecież w tych ciężkich czasach tylko w swojej potędze wojskowej znalazły ochronę przeciw wielokrotnej przemocy.

Wojna nietylko stworzyła nowe fakty i stosunki, lecz doprowadziła także do nowych rozpoznań, które wstrząsnęły podstawami dotychczasowej polityki europejskiej. Wśród wielu innych też politycznych upadła przedewszystkiem także ta, która utrzymywała, że Austro-Węgry są państwem umierającem. Dogmat ten o bliskim rozkładzie monarchii utrudniał nasze stanowisko w Europie, i z niegoto płynęło niezrozumienie naszych potrzeb żywotnych. Skoro w tej wojnie okazaliśmy się państwem zdrowem i conajmniej równorzędnem, to wynika stąd dla nas to, że możemy teraz liczyć na zupełne zrozumienie naszych konieczności życiowych przez Europę, i że runęły nadzieje, że można nas pokonać zbrojną przemocą.

Aż do chwili, w której złożyliśmy na to dowód, nie mogliśmy się zrzec ochrony zbrojeń i narażań się na nieprzychylne traktowanie naszych kwestyi żywotnych przez areopag, pozostający pod wpływem legendy o naszym jakoby bliskim upadku. Z chwilą jednak, gdy taki dowód złożyliśmy, możemy równocześnie z naszymi przeciwnikami złożyć broń i nasze ewentualne spory uregulować przez sąd rozjemczy i pokojowo.

To nowe przeświadczenie, które sobie utorowało drogę w świecie, daje nam możność potemu, że nietylko myśl rozbrojenia i sądów rozjemczych przyjmujemy, lecz także, jak panowie o tem wiecie, już od pewnego czasu ze wszystkich sił staramy się o jej urzeczywistnienie. Niema wątpliwości, że Europa po tej wojnie musi stanąć na nowej międzynarodowej podstawie, któraby dawała rękojmię trwałości. Ta podstawa prawna, mojem zdaniem, musi być czworaka:

Po pierwsze musi dawać bezpieczeństwo, że nie będzie już żadnej wojny dla rewanżu i to z żadnej strony. To jedno chcemy osiągnąć, cobyśmy naszym wnukom zostawili w spuściźnie, żeby im zostały oszczędzone okropności, podobnie strasznej epoki, jak ta, którą teraz przeżywamy. Tego nie dokaże żadne przesunięcie potęgi między wojującymi państwami. Jedyną drogą do tego celu jest ta którą wymieniłem, to jest droga międzynarodowego rozbrojenia się świata i uznania interwencyi sądów rozjemczych. Jest zbytecznem dodawać, że ten środek rozbrojenia nigdy nie może być wymierzony przeciw jednemu państwu lub jednej grupie mocarstw, oraz że oczywiście musi ona obejmować w równej mierze ląd, wodę i powietrze.

Ale także wojna, jako środek polityczny, musi być zwalczaną. Na podstawie międzynarodowej, pod kontrolą międzynarodową, musi się odbyć ogólne, równomierne i stopniowe rozbrojenie wszystkich państw świata, a siła zbrojna ma się ograniczyć do tego, co jest nieodzownie konieczne. Wiem dotkonale, że tego celu bardzo trudno dopiąć i że droga, która do niego prowadzi, jest pełna uciążliwości, długa i ciernista. Mimo to jestem głęboko przekonany, że trzeba nią pójść i że się nią pójdzie, bez względu na to, czy niektórzy uważają to za pożądane, czy nie.

Jest wielkim błędem sądzić, że po tej wojnie świat znowu zacznie tam, gdzie ustał w roku 1914. Katastrofy takie, jak ta wojna, nie mijają bez głębokich śladów, a najstraszniejszem nieszczęściem, któreby nas spotkało, byłoby, gdyby po zawarciu pokoju znowu miało się zacząć zbrojenie na wyścigi, któreby się stało ruiną gospodarczą dla wszystkich państw.

Już przed tą wojną ciężary wojskowe były przygniatające, choć my specyalnie możemy powiedzieć, że Austro-Węgry nie znajdowały się wcale na wyżynie wojskowej w chwili, gdy wojna je zaskoczyła. Zaniechane przedtem zbrojenia uzupełniła ona dopiero podczas wojny. Ale po tej wojnie, w razie swobodnej konkurencyi w zbrojeniu, ciężary stałyby się dla wszystkich państw wprost nieznośnemi.

Ta wojna pokazała, że podczas wojny musi się uwielokrotniać poprzednie zbrojenia. Więc żeby po tej wojnie, w razie swobodnej konkurencyi w zbrojeniach, pozostać na wyżynie zadanie, musiałyby państwa wszystko zdziesięciokrotnić, musiałyby mieć dziesięć razy tyle artyleryi, fabryk amunicyi, okrętów i łodzi podwodnych, jak przedtem, a także nierównie więcej żołnierzy, aby ten cały aparat w ruch wprawiać. Roczny budżet wojskowy wszystkich wielkich państw musiałby wynosić wiele miliardów. To jest rzeczą niemożliwą. Przy tych wszystkich ciężarach które wszystkie państwa wojujące po zawarciu pokoju będą z sobą wlokły, te wydatki, powtarzam, byłyby ruiną ludowi powrócić zaś do względnie małych zbrojeń z przed roku 1914 byłoby dla niejednego państwa rzeczą już niemożliwą, gdyż przez to pozostałoby ono tak dalece w tyle (in der Interhand), że jego siła wojskowa by się nie liczyła, i jego wydatki na ten cel byłyby bezużyteczne. Gdyby się jednak wogóle udało, ogólnie wrócić do stosunkowo nieznacznego poziomu zbrojeń z r. 1914, to już to byłoby międzynarodowem zmniejszeniem zbrojeń, tylko oczywiście wtedy nie byłoby sensu nie pójść dalej w tym kierunku i faktycznie rozbroić się. (Dok. nast.)

WOJNA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 2 paździer. Urzędowo donoszą:

Na wszystkich terenach wojny sytuacya nie zmieniona.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 2 paździer. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM: W środku flandryjskiego frontu walka artyleryi była silną. między Langemarck a Hollebeke kilkakrotnie wzmogła się do gwałtownych fal huraganowych. Rano nasze wojska atakowe przy lesie Poykon, na

północ od drogi Menin Ypern wydarły Anglikom obszar bitewny na głębokość około 500 metrów, który utrzymano przeciw kilkakrotnym silnym kontratakom. Oprócz znacznych strat nieprzyjaciel utracił stu jeńców.

Na północny - wschód od Soissons działalność bojowa artyleryi wzmogła się. Pod Verdun walka ogniowa w związku ze skutecznem przedsięwzięciem na wschodnim brzegu Mozy była żywą. Koło Bezonvaux grupy atakowe piechoty wraz z pionierami wdarły się aż do tylnych linii francuskiej pozycyi, zburzyły tam urządzenia rowów i odpowiednio do rozkazu powróciły do własnej pozycyi, przyprowadzając przeszło stu jeńców.

NA FRONCIE WSCHODNIM i MACEDONSKIM przy nieznacznej działalności bojowej położonie nie zmienione.

Ludendorff.

Sprawy polskie.

LUBELSKIE KONKURY HR. SKARBKA.

Z Krakowa donoszą: „Hr. Aleksander Skarbek zjawił się w ostatnich dniach w Lublinie, by odbyć konferencyę z tamtejszą narodową demokracyą i umiarkowanymi sferami ziemiańskimi. Wedle krążących w Lublinie wersyi, miał on na celu odebrać Krajowej Radzie Gospodarczej poparcie tych kół, tłomacząc im, że poparcie takie, to „już jest aktywizm“. Hr. Skarbek spotkać się miał jednak z bezwzględnym oporem w tej kwestyi“.

„BLOK NARODOWY“.

Onegdaj pojawił się program najświeższej formacyi politycznej warszawskiej, zwącej się „Blokiem Narodowym“. Program ten zwracający się do „wszystkich, szczerych Polaków bez względu na przekonania polityczne“— streszcza się w następujących punktach:

„1. Skonsolidowanie w chwili obecnej opinii politycznej i ujednostajnienie działań i wystąpień na zewnątrz poszczególnych grup społeczeństwa.

2. Wyrobienie w społeczeństwie karności i posłuchu w sprawach publicznych, co jest niezbędne w okresie wywalczania niezawisłości.

3. Dążenie do utworzenia rządu polskiego zdolnego wywalczyć i utrzymać niepodległość.

4. Uniezależnienie bytu polskiego od wpływów obcych w dziedzinie politycznej, społecznej i ekonomicznej.

Program polityczny Bloku Narodowego obwieszcza się w haśle: Wolna Polska, oparta na zasadach demokratycznych. Blok Narodowy jest organizacyą polityczną, stojącą poza stronnictwami“.

Z brzmienia przytoczonych ustępów programowych trudno wyrobić sobie sąd o rzeczywistej wartości narodowej i politycznej nowego ugrupowania. Program bowiem jest nazbyt ogólnikowy—a ponadto nie wiadomy jest skład tak osób—jak i stronników „Bloku“.

KRONIKA.

Otwarcie uniwersytetu warszawskiego. Dowiadujemy się, że otwarcie uniwersytetu nastąpi w pierwszych dniach listopada.

Program wykładów na wszystkich wydziałach będzie ułożony w ten sposób, aby stanowił możliwie ciąg dalszy odbytych już przez studentów, oraz aby studenci nie stracili więcej nad jeden semestr.

Z politechniki. Rektor politechniki warszawskiej zawiadamia, iż departament wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dniem 1 października obejmuje wykonywanie władzy zwierzchniej nad wyższymi uczelniami.

Wykłady w politechnice rozpoczną się w zakresie 1, 2 i 4 semestrów.

O dniu rozpoczęcia wykładów nastąpią osobne zawiadomienia.

Socyaliści wobec Legionów. „Naprzód“ donosi:

Posłowie dr. Bobrowski i Moraczewski wydelegowani przez Koło dla uczestniczenia w uroczystości komendy Legionów, z okazyi wspomnienia odesłania 2 i 3 pułku z Polski na Węgry, oświadczyli na następnem posiedzeniu odbytem we środę, że proszą o zwolnienie ich z tej misyi. Koło przyjęło to do wiadomości.

O pomnik „cara uwłaszczyciela“. Z Częstochowy donoszą: Smutna historya pomnika cara Aleksandra II, o którego zniesienie przed kilku miesiącami podjęły starania u władz miejskich szerokie koła obywateli, nie może doczekać się rozwiązania. Poprzednia Rada Miejska sprawy usunięcia pomnika nie chciała załatwić wyraźnie i stanowczo, obecna — pierwsza z wyborów dotąd nie miała czasu nią się zająć. A pomnik w dalszym ciągu stoi dumnie u stóp Jasnej Góry i nie tak dawno snuły się przed nim znaczne tysiące pobożnych pielgrzymów.

W tej nad wyraz bolesnej sprawie zabrał głos publicznie w liście otwartym do Komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej, kierownik tutejszego urzędu zaciągu do wojska polskiego kap. J. Okołowicz. W liście tym kap. Okołowicz w pełnych goryczy i silnych słowach, omawia dotychczasowy stan sprawy zniesienia pomnika, stwierdza z przykrością, że dzisiaj „pomnik carosławia nikomu w Częstochowie na prawdę nie przeszkadza, nikogo szczerze nie drażni, nie boli“... i występuje z propozycyą by Komitet obchodu Kościuszkowskiego nie dopuścił do skandalu, jakim byłby patryotyczny przemarsz tłumów na cześć Kościuszki przed posągiem gnębiciela Polski i przez swych członków wywołał w Radzie Miejskiej uchwałę, postanawiającą bezzwłocznie usunięcie pomnika i przekazanie jego części metalowych do dyspozycyi tworzącego się Rządu polskiego, a mianowicie do dyspozycyi przyszłego ministeryum sztuk pięknych, jako materyał na pomnik Naczelnika w Warszawie.

Obywatelskie wystąpienie kap. Okołowicza żywo przyjęte w najszerszych kołach Częstochowy, mamy nadzieję, doprowadzi wreszcie do zniesienia z pod murów Jasnej Góry hańbiącej pamiątki.

Konsul hiszpański w Warszawie mec. Józef Lewenberg został powiadomiony przez ambasadę hiszpańską w Berlinie, że winien opiekować się na terytoryach przez państwa centralne okupowanych obywatelami następujących państw: Rosyi, Francyi, Belgii, Portugalii, Rumunii, Serbii, Anglii, Kuby, Panamy, Gwatemali, Nicaraguy, Costariki, Hondurasu, San Domingo, San Salvador, Liberyi i Japonii.

Gdyby w istocie obywatele tych 17 państw znajdowali się w Polsce, konsul hiszpański miałby wiele kłopotu.

O wymianę uszkodzonych rubli. Komitet giełdowy warszawski poczynił rozmaite kroki w celu zapobiegnięcia niedogodnościom, wywołanym przez nieprzyjmowanie uszkodzonych banknotów rosyjskich. Pomiędzy innemi, korzystając z wyjazdu inż. Zygmunta Deklara do Sztokholmu, komitet giełdowy upoważnił go do przeprowadzenia z tamtejszymi przedstawicielami rządu rosyjskiego rokowań, mających na celu wymianę banknotów uszkodzonych na nowe, ale wypuszczone w obieg przed dniem 5 sierpnia 1915 r. Jeżeli układ dojdzie do skutku, bauknoty rosyjskie uszkodzone będą wysyłane dla zmiany do Sztokholmu.

Herbata z... drzewa. W tych dniach w Warszawie wykryta została fabryka herbaty z... drzewa.

Kilku pomysłowych „przedsiębiorców“ strugało przy pomocy maszyny kawałki drzewa lipowego w ten sposób, że wiórki te podobne były do liści herbaty. Następnie wiórki farbowano odpowiednim kolorem i suszono, poczym wrzucano do naczynia napełnionego esencyą z prawdziwej herbaty, gdzie znajdowały się przez pewien czas. Po tej manipulacyi „prawdziwą“ już „herbatę“ suszono, pakowano w papier, w arkusze ołowiu, nalepiano etykiety rosyjskich firm i banderolę i oto w wielu sklepach sprzedawano rosyjską herbatę z „zapasów“.

Bliższe szczegóły tej ciekawej „fabryki“ herbaty trzymane są w tajemnicy przez wspomniany komisaryat, który mimo zwracania się doń dziennikarzy, nie chce udzielić żadnych informacyi.

Karty na ubrania w Austryi. W dn. 26 września ogłoszone zostało nowe rozporządzenie, regulujące kupno i sprzedaż ubrania i bielizny w Austryi. Nie jest to system kart uprawniających do nabycia ubrania, podobnie jak innych za kartkami sprzedawanych artykułów, lecz akcya, regulująca ubranie szerokich mas ludowych i wolny handel ubraniami. Ażeby można otrzymać towar, przeznaczony dla kategoryi ubrań ludowych, musi być potrzeba ubrania nietylko urzędownie stwierdzona, lecz także świadectwo ubóstwa dostarczone. Dla innych kategoryi potrzeba tylko potwierdzenia zapotrzebowania, albo też potrzebujący może otrzymać żądaną garderobę za zwrotem płatnym garderoby znoszonej, ale jeszcze zdatnej do użytku. Towar luksusowy jednak zwolniony jest od obowiązku zwrotu starzyzny. Rozporządzenie nie tamuje swobodnego stosunku pomiędzy sprzedającym, względnie krawcem a nabywcą, lecz wprowadza dla producentów kontrolę zapasów i materyałów i przymus fakturowy.

Uregulowanie sprawy nabycia odzieży wprowadzono przed rokiem w Niemczech. Austrya zdołała się przed nim obronić aż do chwili, gdy spekulacya wyśrubowała ceny pozostałych zapasów do niemożliwej wysokości, czyniącej sprawienie ubrania wydatkiem, przekraczającym finansową możność średnio uposażonego obywatela.

Polak właścicielem całego Chicago. Dzienniki amerykańskie donoszą o sensacyjnym procesie, na skalę prawdziwie amerykańską, który toczy się obecnie przed sądem związkowym w Waszyngtonie. Przedmiotem sporu jest ni mniej ni więcej tylko własność terenów, na których stoi dzisiejsze olbrzymie milionowe miasto Chicago. Prawo własności rozległych gruntów nad jeziorem Michigan nadał Kaz. Pułaskiemu w nagrodę czynnych usług w czasie walki o wolność G. Washington, gdy został prezydentem Stanów Zjednoczonych. Pułaski zmarł, zanim mógł wziąć w posiadanie owe tereny. Obecnie jeden z jego spadkobierców znalazł w jakimś starym meblu podpisany przez Waschingtona akt nadania. Szczęśliwy znalazca o wartości i ważności aktu upewnił się u największych adwokatów Stanów Zjedn. Po zbadaniu aktu okazało się, że na gruntach, o które chodzi, stoi obecnie Chicago. Sensacyjnym właścicielem więc tego miasta jest Polak z pod b. zaboru rosyjskiego p. Burdziński (?). Według prawa amerykańskiego może wszystkie domy miasta kazać zburzyć, aby odzyskać swoje grunta. Jest on, jak donoszą pisma amerykańskie, skromniejszy. Chce mianowicie uzyskać tytułem odszkodowania drobnostkę—miliard dolarów. Mieszkańcy Chicago nie chcą jednak widocznie tej sumy zapłacić, bo proces trwa dalej!

Zwracamy uwagę czytelników na załączone do n-ru dzisiejszego zaproszenie Domu Bankowego Gaedicke A. G. w Budapeszcie, do wzięcia udziału w węg. loteryi klasowej.

Z MIASTA I OKOLICY

Dąbrowa.

(d) **Plac Legionów**, pomimo iż został bardzo gustownie urządzony, a dla uchronienia drzewek i krzewów od zniszczenia okolony—poza alejami—drutem kolczastym,—stanowi codziennie przedmiot ja kichś wandalskich wybryków ze strony dzieciarni, która wdziera się na posiane i posadzone przestrzenie Placu poza przegrodę, a alejami znowu codziennie przejeżdżają różne pojazdy i fury z ładunkami, wskutek czego aleje niezabrukowane zamieniają się w swojskie dróżki polne, pełne przytem kurzu i wyboi. Zarząd miasta, któremu Dąbrowa zawdzięcza urządzenie tego Placu, jeżeli już wobec wybryków dzieci trudno znaleźć jakieś stosowne zarządzenie, winien stanowczo wzbronić przejazdu przez aleje wszelkim pojazdom. A woźnicy mogliby nareszcie zrozumieć, że z alei parków, placów i t. p. nie można robić dróg do przewożenia ciężarnych fur z wielkimi ładunkami.

(d) **Nowe transporty.** W dniu przedwczorajszym do Dąbrowy nadeszły większe transporty mięsa wieprzowego i słoniny. Czy jednak mieszkańcy miasta będą mogli z tych transportów korzystać—wątpić należy.

(d) **Ceny słoniny.** Pomimo stałego dowozu mięsa i słoniny z Olkusza i ze Skały, cena szczególnie słoniny w miejscowych sklepach rzeźniczych wynosi... 8 koron.

Sosnowiec.

(s) **Zatarg.** W uzupełnieniu onegdajszej wiadomości o postawieniu przez drukarzy sosnowieckich żądania podwyższenia zarobków o 40 proc., obecnie możemy donieść, że żądania te doprowadziły do przerwania normalnej pracy w sosnowieckich drukarniach, a pisma tamtejsze: „Kuryer Zagłębia“ i „Iskra“ nie wyszły. Ta ostatnia wydała numer w zmniejszonym formacie, który był składany przez właściciela i praktykantów.

„W numerze tym (środa 3 bm.) na widocznym miejscu znajdujemy od redakcyi następujące zawiadomienie:

Pracownicy wszystkich drukarń w Sosnowcu zażądali 40 proc. podwyżki. Na to nadmierne żądanie zgodzić się nie mogliśmy, gdyż wszystkie pisma przechodzą ciężki kryzys.

Papier, farba i wogóle wszystkie materyały podrożały niesłychanie, liczba zaś prenumeratorów i ogłoszeń zmniejszyła się znacznie.

Zaofiarowaliśmy pracownikom 20 proc. podwyżki, na co odpowiedziano nam strejkiem.

Wobec tego, poczynając od dnia dzisiejszego wydawać będziemy pismo własnymi redakcyjnymi siłami w formacie bardzo zmniejszonym, aby nie pozostawić ogółu bez najważniejszych choćby tylko wiadomości.

Jak długo zatarg ten potrwa—trudno przypuścić, w każdym bądź razie życzyćby sobie należało, aby sprawa ta została dla stron obu pomyślnie załatwiona na drodze polubownej. Drukarze winni wziąć w rachubę ciężkie położenie przemysłu drukarskiego wogóle, szczególnie w naszym kraju, właściciele drukarń nie mogą pozostać głuchymi na ciężkie warunki egzystencyi, szczególnie na okupacyi niemieckiej.

Będzin.

(b) **Zabawa Straży Ogniowej** w niedzielę na Górze Zamkowej zapowiada się wspaniale. Zorganizowano specyalny Komitet, w skład którego wchodzą, poza strażakami znane ze swej energii panie i panowie, zbiera fanty loteryjne i gromadzi zapasy do bufetu i cukierni.

Rojno i gwarno będzie w niedzielę na Górze Zamkowej, a Kasa pomocy przy straży zbierze zapewne znaczny fundusz.

(b) **Podatki.** Władze powiatowe ogłosiły, że z dn. 1 października r. b. podatki mieszkaniowy, hipoteczny oraz rządowy przypadający od mieszkańców Będzina i Czeladzi mają być wpłacane do kasy powiatowej. Wszystkie inne podatki miejskie w dalszym ciągu należy wpłacać do kas miejskich w Będzinie i Czeladzi.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana ...